

# Newsletter- **Życie Inaczej**

written by Ewa Koziół

Tak jak obiecałam w ostatnią niedzielę miesiąca wyślę wam coś ekstra, co będzie dostępne tylko w newsletterze. Dajcie znać co o tym sądzicie w komentarzu newslettera

## **Życie bez konsumpcji**



## **Z przerażeniem odkryłam, że jestem konsumentem roku!**

Ostatnio potrzebowałam czasu, aby zastanowić się nad sobą, kierunkiem w jakim zmierzam, ale i również nad sensem. Przez ostatnich kilka lat slogan „łap dzień, korzystaj z życia tu i teraz, bądź tu i teraz” wydawał mi się idealny i ponadczasowy. Teraz w co drugiej książce i prawie każdym blogu wykrzykują nam go autorzy. Wtedy moja antykonformistyczna natura włączyła przycisk ostrzegawczy w mojej głowie. Mocno zaczęłam się zastanawiać, bo w całym swoim życiu świadomie lub też nie starałam się nie płynąć z prądem i należeć do większości., nie podtrzymywać statusu quo. Dlatego też, przez ostatnie kilka dni zrewidowałam dość bardzo to swoje motto, ale i również cel bloga i moich działań.

Z czasem człowiek dojrzewa i dokonuje zmian, często przetasowuje swój światopogląd o 180 stopni. Jestem

egzystencjalistką, uwielbiam zastanawiać i gdybać nad życiem. Podczas tego mojego analizowania doszłam do wniosku, że moje założenia, które wydawały mi się całkowicie antykonsumpcyjne w rzeczywistości takimi nie były. Co więcej, były przykładem idealnego konsumpcjonizmu. Ciesz się chwilą, Carpe Diem... Zastanawia mnie to, skąd to wzięłam, czy przypadkiem nie była to niepozorna indoktrynacja mediów? Nie wiem. Wiem, że w pewnym momencie pojawił się w moim życiu i pozostał.

## **Dłaczego ten slogan to przykład konsumpcjonizmu?**

Ponieważ jest egoistyczny do szpiku kości, ponieważ mówi z każdego słowa JA JA JA! Nie jest skierowany na przyszłość, na innych.

Wyjechałam z Anglii, ponieważ chciałam, aby moje dzieci dorastały w NORMALNYM świecie, wśród przyjaciół, łąk i w poszanowaniu natury zamiast przed komputerem. Wyjechałam, ponieważ chciałam zapewnić im przyszłość w postaci ziemi, czarnej urodzajnej ziemi, która wyżywi ich w sytuacji kiedy zaczną brakować pożywienia, co kiedyś w końcu nastąpi, bez względu czy zaakceptujemy tą informację czy też nie. Każdego dnia czytałam i kupowałam książki, aby osiąść wiedzę niezbędną do niezależnego życia, bo wiedza i możliwość jej przyswajania jest dziedzictwem człowieka. Chodziło o to, abym umiała pokazać swoim dzieciom nie tylko jak odebrać emaile, ale jak upiec chleb, jak poradzić sobie z prostymi dolegliwościami, jak dbać o ziemię i o zwierzęta, ale i jak je oporządzić, kiedy przyjdzie taka potrzeba. Były to dla mnie całkowicie nowe tematy, gdyż całe życie mieszkałam w mieście, w bloku. Nagle poczułam, że nie tam jest moje miejsce, moje serce kierowało mnie w zupełnie inne miejsce w inny rodzaj życia.

# Wracając do kraju miałam wiele planów i nadziei.

Pragnęłam żyć w społeczeństwie i wśród ludzi, którzy znają moje drugie imię (brzmi to głupio, ale nasze drugie imię zna naprawdę niewiele osób i są to z reguły bliskie nam osoby). Wśród ludzi, którzy nie mówią zbywającego „Jak się masz?” nie czekając nawet na odpowiedź, pragnęłam ludzi, którzy są częścią mojego życia, pełnych własnych myśli i opinii. Społeczność lokalna, wspólnota, społeczeństwo. Czy wiemy co to jest? Nieodparta chęć przynależności do grupy ludzi, którzy myślą podobnie, brzmi banalnie, ale jest to tak pierwotne i podstawowe jak pożywienie dla naszego ciała.

## Samotność wśród swoich

Mieszkając za granicą czułam się samotnie, co więcej po powrocie do kraju czułam się jeszcze bardziej wyalienowana. Wszystkie deklaracje tęsknoty okazały się słowami rzuconymi na wiatr, przez pierwsze lata samotność doskwierały mi i mojej rodzinie najbardziej. Działo się tak, ponieważ w czasie kiedy nas nie było coś się zmieniło. Człowieczeństwo, życie w Polakach jakby gdzieś umknęło, pojawił się za to pęd za posiadaniem. Ludzie omamieni gadżetami w nich upatrują swojego celu życia, zaś nie dobro i proste życie stało się symbolem szczęścia, a nowy zegarek czy samochód. Ten obsesyjny konsumpcjonizm, który co chwila bardziej zniewala nowym abonamentem, ratą, pracą, która niszczy naszą kreatywność czy kredytem który odziedziczą nasze dzieci. Staliśmy się niewolnikami, gdyż za dużo chcieliśmy, staliśmy się niewolnikami, ponieważ nie potrafimy sobie odmówić „przyjemności”, które jak ktoś nam powiedział, że są niezbędne. Pocieszam się, że powoli odnajduję ludzi którzy nie są omamieni pieniędzmi, dla których ważne są inne wartości jak chociażby rodzina i natura. To wspaniałe, że powoli następuje taki wyłam w społeczeństwie.

# Skąd ten konsumpcjonizm?

Telewizja pełna dziwnych programów „para dokumentalnych” pokazujących jakieś chore sytuacje wśród ludzi, mogłaby jedynie utwierdzać, że coś jest z naszym społeczeństwem naprawdę nie halo, prawdopodobnie dzięki takim programom ludzie tak myślą. Przestają ufać, przestają być częścią czegoś tak naturalnego dla człowieka jak powietrze. Ludzie wpatrują się w ten kibel i nic poza nim nie widzą. Patrzą omamieni, zahipnotyzowani obrazkiem, który pokazuje im co muszą mieć aby być szczęśliwymi, nie mają pasji, planów innych niż te materialne, własnych opinii, nie żyją w dobrych stosunkach z sąsiadami. Jedno co im można przyznać to, że żyją w bezlitosnym tu i teraz...

Może dlatego się zagubiłam, ponieważ, w poszukiwaniu tego lepszego życia tu i teraz, zapomniałam co jest tak naprawdę ważne, zapomniałam, że najważniejsze jest jego poszanowanie życia które trwa, ale i życia przyszłych pokoleń. Samotność tak utkwiała w moim sercu, że zamknęłam się na innych.

Na jednym z popularnych blogów wymieniono, aż 36 (!) „Zasad Szczęśliwego Życia” gdzie każdy podpunkt napisany był w pierwszej osobie. Czytam „pozbadź się bałaganu”, „czasem trzeba być, a nie robić”, „często się śmieć” czy „nie usiłuj się wszystkim podobać” taka wyliczanka w nieskończoność, wszędzie tylko JA JA JA w pogoni za szczęściem! Nie doceniamy tego co mamy a niekończąca się lista, która ma połechtać nasze ego, powielana jest w przeróżnych mediach zapominając o podstawach. Szczęście już jest, tylko czy je zobaczymy, to co innego, Szczęście znaleźć można w

- zjednoczeniu
- bezpieczeństwie
- wolności
- sytości

I nie chodzi tutaj o infantylne „peace&love”, a o świadome

życie z świadomymi wyborami.

Dlatego blog troszkę zmienia koncepcję, chcę aby właśnie był takim miejscem gdzie ludzie inteligentni mogą się uczyć nie jak żyć tu i teraz, ale jak zachować dziedzictwo dla przyszłych pokoleń. Chcę, aby blog gromadził wiedzę, otwierał oczy, jednoczył i tworzył społeczność ludzi myślących podobnie, aby istniał dla przyszłości i z celem.

**Ten email ma swoją stronę, dlatego zostaw komentarz, własną opinię co myślisz o tym wszystkim, jakie książki, portale lub blogi uważasz za przydatne w dobie konsumpcjonizmu życia? Na wszystkie komentarze odpowiem :).**

[mpp\_inline id="55194"]